

San Francisco – Krzysztof Krawczyk

Tak tu pięknie miało być, że nie warto było
śnić

O podróży, której kres, San Francisco
Aż gdy kiedyś młody tłum, chciał się wyrwać
z

Tego
snu

To zamknięto drogę mu do San Francisco
Golden Gate w marcowej mgle, znad Wisły sen
Rozpłynął się w dali marzeń młodości
Golden Gate utonął we mgle jak film sprzed
lat

Utracił swe barwy, a dla nas pozostał snem
Gdzie są dzieci z tamtych lat, które chciały
Stroić
świat

W Kwiaty co wyrosły tam, San Francisco
Most nad rzeką zmartwień łśni i opadły
wszystkie łzy

Po co jechać więc aż tak, do San Francisco
Golden Gate w marcowej mgle, znad Wisły sen
Rozpłynął się w dali marzeń młodości
Golden Gate utonął we mgle jak film
sprzed lat

Utracił swe barwy, a dla nas pozostał snem
Po co jechać gdzieś tam, kiedy los nam dziś
da

Skrawek marzeń sprzed lat, z nich wyrośnie
znów kwiat

Golden Gate w marcowej mgle, znad Wisły sen
Rozpłynął się w dali marzeń młodości
Golden Gate utonął we mgle jak film
sprzed lat

Utracił swe barwy, a dla nas pozostał snem





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych